Nr 477. Kraków, Środa 19 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wi[illegible] sza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible]erwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zakończono dyskusyę nad nagłością wniosku pos. Lea, aby komisya dla reformy wyborczej zdała Sejmowi do 3 dni sprawę ze stanu narad.

W dyskusyi po pos. Dudykiewiczu i pos. Tertilu, który występował przeciw postępowaniu prawicy, pos. Stapiński przedstawił stanowisko ludowców wobec kwestyi reformy wyborczej. Ludowcy posunęli się w kompromisach do ostatnich granic ustępliwości, zgodzili się na kuryę wielkiej własności, na kuryę opodatkowanych chłopów. To co po tych ustępstwach się stało, będzie nauką dla całego ludu. że z konserwatystami nie ma innego wyjścia tylko przebojem. Dobrowolnie nic się zrobić nie da. Prawica musi przyznać, że wina po jej stronie. Widząc ustępliwość chłopów, zaproponowała 3 mandatowe okręgi, któreby pozbawiły zupełnie włościaństwo reprezentacyi. Nie było to zachętą do zgodnej pracy, ale prowokacyą. Powoływanie się na narodowe względy jest nieodpowiednie. Ani dwór, ani miasto nie może dostarczyć takich dowodów umiłowania ziemi ojcowskiej, jakich dostarczyła i dostarcza wieś polska. W miastach polska własność chowa się już po zaułkach, a na czoło wysuwają się żywioły, które coraz głośniej powiadają, że z narodem polskim nic nie chcą mieć wspólnego. Wieś jest jedyną częścią społeczeństwa, która pod względem ekonomicznym potrafiła się tak podnieść. Nie ma żywiołu spokojniejszego, a nawet bardziej konserwatywnego, niż chłop. Były smutne chwile w historyi ruchów chłopskich, wstydzimy się ich, ale musimy powiedzieć sobie: kto wie, czy nasi bracia i ojcowie nie znajdowali się w podobnem, jak my teraz położeniu; chcieli zgody, a zamiast uznania spotykali się z prowokacyą tak, jak my teraz z propozycyami, które dla nas są zniewagą.

Jeśli większość chce wojny, to chłopi mogą stokroć spokojniej i z większą otuchą oczekiwać jej wyniku, bo są sto razy liczniejsi i mocniejsi od konserwatystów. Ludowcy na posiedzeniach komisyi serdecznie prosili, zwracali uwagę na względy narodowe, które wymagają załatwienia reformy wyborczej. Dla dobra sprawy narodowej zgadzają się na ten procent mandatów włościańskich (polskich i ruskich), jaki jest obecnie t. j. 46%, wobec 80% ludności włościańskiej w kraju; zgadzają się na kurye i na pluralność — wszystko bez skutku. Sesya ma się ku końcowi; daremnie się spodziewać bezbolesnego wyjścia z tej ciężkiej opresyi. — Ale jest jeszcze możność powiedzenia krajowi, że były wielkie trudności i starcia, ale zwyciężyła chęć zgody i przyjaznego załatwienia tej sprawy.

Ludowcy pragną pozytywnej pracy i chcą wydać hasło pokoju w kraju, jeżeli jednak stąd wyjdą bez załatwienia sprawy wyborczej, to muszą wszystko odłożyć na bok i krzyczeć po wsiach: Precz z konserwatystami. — W mowie pos. Witosa nie było akcentu wojennego, była tylko gorycz i żal, które i mnie ogarnąć muso gdy najlepsze chęci się odrzuca. Wojna nie leży ani w interesie konserwatystów, ani włościan. Dlatego w ostatniej chwili zwracam się do większości, bez obawy o przyszłość, ale z troską o nią i proszę ją, aby dała się przekonać, że w obopólnym interesie reforma wyborcza jeszcze w tej sesyi powinna być załatwioną.

Na tem zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych contra ks. Stojałowskiego, a pro pos. Bandrowskiego.

Mowcy generalni.

Ks. Stojałowski (contra) oświadczył: Wszyscy zarzucają prawicy zwłokę reformy. Jako jedyny w Sejmie członek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, którego zasadą jest sprawiedliwość, powiadam słowami Ewangelii: „Kto z was bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem“. Nie znaczy to, aby konserwatyści byli zupełnie bez winy. Demokratom chodzi tylko o miasta. Możnaby zgodzić się wreszcie na rozszerzenie prawa wyborczego w miastach, gdyby z urny wychodzili burmistrze-chrześcijanie, zachodzi jednak obawa, żeby zanadto nie namnożyło się w Sejmie burmistrzów-żydów. Jakby z ironii losu przewodniczącym sądu nad prawicą był pos. Leo, który przecież z tamtej strony Izby przeszedł na lewicę.

Pos. Federowicz: I ksiądz się także zmienił.

Pos. Skołyszewski: Ksiądz jest codziennie gdzieindziej.

Pos. Stojałowski: Demokracya inscenizuje całą tę historyę z obawy przed socyalistami, obstrukcya jest komedyą. Gdybyście chcieli szczerze reformy, toby już była dawno uchwaloną. Nie bronię konserwatystów, ci zbłądzili przez zacietrzewienie i brak zbliżenia się do ludu, największym błędem jednak było szukanie zbliżenia za pośrednictwem pos. Stapińskiego, który wziął pieniądze od nich, a teraz ich gani. W lud poszła demoralizacya, wzrosły apetyty. Konserwatyści wydali dużo pieniędzy a nic z tego nie mają.

Pos. Stapiński: Trzeba było jego wziąć, on by był to za szóstkę zrobił. Ksiądz żebrał i brał, kto co dał.

Pos. ks. Stojałowski: Ale cóż nam z tego, czy mam jaki majątek?

Pos. Stapiński: Polityka się rozleciała i pieniądze też się rozleciały.

Pos. Stojałowski: Dla siebie nic nie brałem.

Pos. Stapiński: Już my coś o tem wiemy, o przysiędze manifestacyjnej, wiemy o pieniądzach z funduszu wyborczego.

Marszałek: Proszę zaniechać tej nieinteresującej dyskusyi.

Pos. Stojałowski: Wstydźcie się, żeście tacy podli.

Pos. Stapiński: Skoro Ekscelencya marszałek nie zwraca na to uwagi, to ja sobie sam wymierzę satysfakcyę. (Do pos. Stojałowskiego): Z kanaliami się nie rozprawiam.

Marszałek: Teraz obu posłów wzywam do porządku.

Pos. Stojałowski: Przyjmuję to przezwisko, bo „kanalia“ pochodzi od psa, który jest wierny i kąsa, jeżeli ktoś się skrada. — Wreszcie oświadcza pos. Stojałowski, że winę za przewlekanie reformy ponoszą i konserwatyści i demokraci. Oświadcza, że najlepiej odesłać wszystkie wnioski do Wydziału krajowego, a tam pan marszałek niech postąpi trochę autokratycznie.

Marszałek: Nie potrafię.

Pos. Stojałowski: Nie boimy się o to. Niech się ten projekt wyborczy z r. 1907 trochę zmieni, tak, abyśmy w piątym roku kadencyi mogli mieć ustawę.

Mowa pos. Bandrowskiego.

Generalny mowca „pro“ pos. Bandrowski oświadczył, że nie sądzi, aby już dziś był czas na ocenę wartości dotychczasowej ordynacyi wyborczej i ocenę rządów konserwatywnych w kraju w ciągu ubiegłego 50-lecia. Historya wyda o tem swój sąd bezstronny. W każdym razie p. Jaworski, jeżeli się już takiej oceny podjął, powinien był sobie postawić pytanie, czy wynik tych rządów był istotnie taki, jaki w tych warunkach być powinien i czy nie byłoby lepszych skutków gospodarczych, gdyby demokracya miała też większy wpływ w Sejmie od r. 1861. Na każdej sesyi sejmowej wpływały petycye lub pojawiały się dążenia w kierunku zmiany ordynacyi wyborczej. Na wszystko prawica odpowiadała: „Non possumus“. Wreszcie w r. 1907 nastała sytuacya taka, że wszyscy bez wyjątku uznali konieczność usunięcia dysproporcyi między prawem wyborczem do parlamentu a do Sejmu. Gdy pos. Stapiński w lutym r. 1907 uczynił swój wniosek, hr. Piniński oświadczył, że wszyscy uznają potrzebę, aby nowe wybory odbyły się już na podstawie nowej ordynacyi. Nastąpił szereg innych wniosków, ale wybory w r. 1908 odbyły się na podstawie starego prawa wyborczego. Znamiennym jest faktem, że w kuryi większej własności podczas tych wyborów głosowało tylko 1049 wyborców na uprawnionych 2170, a więc absencya wynosi przeszło 50 prc. W miastach, które po tym Sejmie wiele się nie spodziewają, również głosowało co najwyżej 50 prc. wyborców. Tylko w kuryi wiejskiej był wielki udział i wrzała walka.

Te fakty nasuwają wątpliwość, czy rzeczywiście to, co się działo w kraju, odpowiadało istotnej sile naszego społeczeństwa. W tym nowym Sejmie sytuacya znacznie już jest zmienioną. Bądź co bądź prawica nie jest już jedynym decydującym tu czynnikiem, a nadto pojawił się żywioł nowy, mianowicie chłop polski we większej liczbie. I z pewnością nie przyczyniło się to do zastoju i do zmniejszenia dóbr narodowych. Dnia 16 września 1908 w głosowaniu nad naglącym wnioskiem p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej oświadczyło się za nagłością 64 głosów, a przeciw 50 kilka. Takie fakty powinny zwrócić uwagę prawicy, że się już coś zmieniło. Tymczasem od 2 lat toczy się walka i dziś stoimy wobec sytuacyi, która nas wprost zasmuca. Zarzucają demokratom brak cierpliwości. Przecież bardziej cierpliwym być nie można, jak ta strona Izby.

Pos. Jaworski jako profesor uraczył słuchaczów definicyą konserwatywną. Definicye takie mogą być wygodne i odpowiedne dla poziomu słuchaczów w salach wykładowych. Ale poza tem, że definicya prof. Jaworskiego jest zupełnie fałszywa, bo Sejm nie jest miejscem, w którem chodzi o definicye, lecz terenem, na którym ścierają się walki o prawa zasadnicze i zamiast definicyi lewica chciałaby usłyszeć zapowiedź czynu. Stanowisko rządu wobec sprawy reformy wyborczej jest jasno określone. Pos. Adam już wyraził zdanie, że nie należy uważać stanowiska rządu za coś, co się nie może zmienić. Dotąd jednak takiej zmiany nie doczekaliśmy się. Mowca ma pretensyę do namiestnika, że nie jest wobec rządu centralnego tłumaczem stosunków panujących teraz w kraju i w Sejmie, a dalej, że nie stara się wpłynąć na usunięcie tej usterki, która istnieje w Sejmie i to nietylko jako reprezentant rządu, ale także jako wybitny poseł, który w Sejmie odgrywa doniosłą rolę.

Co do żalów posłów ruskich, że ich reprezentantów nie zaproszono na posiedzenia prezesów klubów polskich, to odpowiedź p. Jaworskiego mogłaby wywołać mniemanie, że gdyby przewodniczącym był konserwatysta, to zaproszenie byłoby nastąpiło. Mowca otwarcie powiada, że chodziło o to, aby przedewszystkiem Polacy się między sobą porozumieli, a potem byliby zaprosili Rusinów do dalszej konferencyi. Że się tak nie stało, to nie jest winą demokratów, a najmniej przewodniczącego.

Co się tyczy ludowców, to mylnie p. Stapiński się obawia, jakoby lewica chciała w czemkolwiek uczynić ujmę samodzielności klubu ludowego; pozostawia mu zupełną swobodę, a łączą ją z ludowcami tylko wspólne ideały; także w pewnych przypadkach mogą iść razem. Obawy p. Stapińskiego mowca kładzie na karb przesady, którą się u niego tak często spotyka. Tak samą przesadą było też twierdzenie, że w całym kraju jedyną ostoją patryotyzmu jest dziś tylko wieś. Faktem jest, że w całym kraju jest wiele biedy, to też dwór się kurczy, a w miastach wiele się zmieniło na gorsze; ale i na wsi jest podobnie. Więc takie przedstawianie sprawy nie odpowiada prawdzie, nie kształci nikogo, a może bardzo zaszkodzić.

W odpowiedzi na zarzuty ks. Stojałowskiego, skierowane do lewicy, podnosi mowca, że w tych czasach, gdy ks. Stojałowski bronił szerokich haseł demokratycznych, nie miał przyjemności zasiadać w Sejmie; jednak wyniósł ze szkoły i wychowania demokratyczne przekonania, że lewica sejmowa zawsze nosiła sztandar demokratyczny. Co zrobiła demokracya dla oświaty i na wielu innych polach, tego podnosić chyba nie potrzeba. Mowcę dziwi, że ks. Stojałowski nie doczekał się skupienia koło siebie tych wszystkich żywiołów, ale na starość pozostał sam w Izbie. Ks. Stojałowski ponosi też część winy w tem, co się stało.

Wkońcu mowca wyraził przekonanie, że działalność polityczna nie polega na wytykaniu błędów innym, jeżeli zaś się wytyka je, to trzeba zacząć od siebie (Huczne oklaski).

Uchwalenie nagłości.

Następnie w głosowaniu przyjęto nagłość wniosku pos. Lea.

Koniec posiedzenia.

Wnioski nagłe pos. Schaetzla i Starucha w sprawie zapomóg dla pogorzelców odesłano do komisyi budżetowej, co do wniosku pos. Starucha z dodatkiem, aby sprawozdanie komisya przedłożyła do 3 dni.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś o godz. 10 przed południem.

Kluby.

Lwów. Klub lewicy obradował wczoraj po południu nad sytuacyą w Sejmie i przeprowadził obszerną dyskusyę w sprawie banku krajowego. O godz. 9 wieczór obradowała lewica w sprawie kanałów.

Dziś odbędą się posiedzenia parlamentarnych komisyj klubów; przedmiotem obrad będzie reforma wyborcza i sprawa kanałów.

We czwartek odbędzie się posiedzenie sejmowego Koła polskiego, w którem wezmą udział ministrowie Biliński i Dulęba. — Przedmiotem obrad będzie sprawa kanałów.

Dziś obradować będzie klub lewicy i klub ludowców, oraz parlamentarna komisya prawicy.

Komisye.

Lwów. Wczoraj rozpoczęły na nowo pracować komisye apolityczne, przy udziale lewicy i ludowców.

Komisya kolejowa przyjęła wczoraj referat pos. Kolischera o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawach kolejowych.

Komisya sanitarna przeprowadziła obszerną dyskusyę nad wnioskiem pos. Sarego w sprawie Krynicy. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najszybciej uskutecznił prace asanizacyjne w Krynicy, Wydział krajowy zaś wezwano, aby zastanowił się nad kanalizacyą Krynicy i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi.

Komisya reform agrarnych przyjęła referat pos. St. Mycielskiego o sprawozdaniu w przedmiocie operacyj agrarnych.

Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła z referatu pos. Brunickiego wniosek Styły o handlu nawozem sztucznym.

Dziś odbędą się posiedzenia komisyj: administracyjnej, gospodarstwa krajowego i reform agrarnych.

Budżet krajowy.

Lwów. Budżet krajowy wyszedł częściowo z druku. Brakuje jeszcze dwóch rubryk, z których jednę oddano wczoraj do druku, druga zaś jest jeszcze w rękach referenta. Brak ponadto generalnego referatu. Generalny referent pos. Kozłowski bawi w Wiedniu. Jak wiadomo, komisya budżetowa nie może obradować z powodu uchwały lewicy i ludowców, którzy żądają wprzód załatwienia reformy wyborczej. — Budżet ma wejść na porządek dzienny Sejmu w tych dniach, mimo że nie jest jeszcze wykończony. Reszta brakujących rubryk przyszłaby pod obrady na podstawie przedłożeń Wydziału krajowego. — Jakie stanowisko zajmie lewica i ludowcy w dyskusyi budżetowej, nie jest ostatecznie zadecydowane. Marszałek nie chce się zdecydować na objęcie roli pośrednika w sprawie rokowań z konserwatystami, z powodu opornego ich stanowiska.

Dzisiejsze posiedzenie.

Lwów. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu są wszystkie sprawy, które spadły z wczorajszego posiedzenia, pierwsze czytanie wniosków i sprawozdań, sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pos. Bandrowskiego w sprawie zmiany ustawy krajowej o szkołach realnych, sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego, sprawa utworzenia krajowego patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, oraz wiele spraw mniejszych.

Delegacye.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Schoenaich wygłosił exposé o zarządzeniach wojskowych podczas aneksyi. Oba rządy dały naprzód administracyi wojskowej środki konieczne, aby w przyspieszonem tempie ukończyć od dawna projektowane zarządzenia o trwałym charakterze. Nadto w obszarze aneksyjnym i w Dalmacyi były konieczne także zarządzenia przejściowe. Szybkie przeprowadzenie wszystkich tych zarządzeń stanowiło próbę bitności monarchii, dzięki pomocy bez zastrzeżeń obu rządów i zdrowemu zmysłowi ludności, u której uczucie wspólności z większą przedstawia się siłą, niż spodziewano się i głoszono w pewnych miejscach.

W punkcie pierwszym nastąpiło wyekwipowanie karabinów maszynowych, wyekwipowanie optyczne piechoty i wojsk technicznych, konieczne wobec doświadczeń ostatniej wojny, wyekwipowanie inżynieryi technicznej i skromnego parku automobilowego, kolei, kuchni polowych, balonów, dalej konnicy, trenu i oddziałów sanitarnych, artyleryi polnej, artyleryi górskiej w prowincyach anektowanych. Umocniono niektóre miejsca na południu, budowano drogi, przydatne nietylko do celów wojskowych, ale gospodarczych tych prowincyj.

Zarządzenia przejściowe miały na celu spokój i bezpieczeństwo prowincyj anektowanych przez przeniesienie wojsk, zwiększony stan prewencyjny, przeniesienie formalne korpusów nad granicę, zarządzenia, dotyczące wielkiej części marynarki. Koszta pokryto z nadzwyczajnego kredytu 180 milionów koron. Przeszło dwie trzecie wydano na rzeczy trwałej wartości, chociaż niejedno wobec krótkości czasu kosztowało więcej, niżby to wyniosło w czasie normalnym. W następstwie aneksyi budżet będzie w przyszłych latach obciążony na cele organizacyjne rocznie kwotą 10 milionów koron.

Mówiąc o zarządzeniach lat ostatnich, podniósł minister, że urlopowanie żołnierzy podczas żniw okazało się pożytecznem, że jednak zarząd wojskowy dalej niż dotychczas iść nie może. Konsekwencyą aneksyi jest bezwątpienia polepszenie uzbrojenia armii, jednak wiele jest jeszcze kwestyi otwartych np. polepszenie awansu, zabezpieczenie podoficerów i t. d. W następstwie aneksyi nie można także zwlekać z dalszem rozwinięciem siły zbrojnej.

Del. Holtay wniósł, aby minister przedłożył inwentarz wszystkich zapasów wojennych, aby delegacya mogła przedsięwziąć rewizyę inwentarza.

Po krótkiej dyskusyi odroczono dalsze obrady do d. 21 b. m.

Wiedeń. W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej del. Kossuth zapytał, dlaczego hr. Aehrenthal wybrał dla aneksyi właśnie chwilę osłabienia Turcyi przez wewnętrzne przesilenie, co mogło wywołać komplikacye ze strony mocarstw zagranicznych.

Del. Nagy podnosił prawno-państwowe historyczne prawa Węgier do Bośni.

Hr. Tisza wystąpił przeciw użyciu w exposé, gdzie była mowa o aneksyi, wyrażenia „gabinet wiedeński“, co mogłoby wywołać nieporozumienie, jakoby sam rząd austryacki był miarodajnym na polu polityki zagranicznej. Mowca wyraził uznanie dla hr. Aehrenthala za utrzymanie polityki trójprzymierza i polepszenia stosunku do Włoch, a także wyraził uznanie hr. Gołuchowskiemu za jego politykę na korzyść trójprzymierza.

Minister Aehrenthal wyraził zdziwienie, że Kossuth, który jako członek ówczesnego rządu węg. popierał kroki ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie aneksyi, obecnie krytykuje jej przeprowadzenie. Minister mówił obszernie o rokowaniach prowadzonych z rządami europejskimi, nie może jednak dać szczegółowych wyjaśnień, ponieważ rokowania były poufne.

Szef sekcyi Esterhazy wyjaśnił, że wyrażenie „gabinet wiedeński“ było zwrotem stylistycznym, jak n. p. „gabinet londyński, berliński“ i t. p.

Hr. Tisza prosił, aby na przyszłość nie używano podobnego zwrotu.

Uchwalono przyjąć do wiadomości oświadczenie ministra i wyrazić mu uznanie. — Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Tel. „N. Reformy“.)

Sprawa kanałów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: W kołach lewicy panuje bardzo wojownicze usposobienie w sprawie budowy dróg wodnych. W sprawie tej odbyła się tu wczoraj osobna konferencya. W niektórych kołach polskich biorą za złe Bilińskiemu, że zaprosił na tę konferencyę także przywódców partyi ukraińskiej. Prawica podzieliła się w sprawie kanałów na dwa obozy; jedna grupa zachowuje się w tej sprawie obojętnie, druga zaś chce przeprowadzenia ustawy o budowie dróg wodnych. Rusini są zwolennikami kompensaty. W czasie obiadu, jaki onegdaj marszałek hr. Badeni wydał na cześć ministra Bilińskiego, oświadczył minister wobec jednego z posłów: Muszę otwarcie powiedzieć, że przeprowadzenie ustawy kanałowej jest niemożliwe.

Czesi i Niemcy.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi ugodowej pos. Frengel postawił imieniem Niemców wniosek o podział Wydziału krajowego na sekcye narodowe. Kurya czeska ma wybierać członków czeskich, którzy tworzą czeską sekcyę, a niemiecka kurya niemiecką sekcyę, zaś członkowie wielkiej własności przyłączają się według swej narodowości do jednej z obu sekcyj.

Wypłaty w gotówce.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wczoraj przed południem fachowi referenci obu rządów odbyli naradę w sprawie podjęcia wypłat w gotówce i w sprawie bankowej.

Burzliwe sceny w Sejmie istryjskim.

Capo d'istria. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwych scen. Posłowie chorwaccy zgłosili 60 wniosków nagłych, poczem przemawiali w języku chorwackim. Marszałek oświadczył, że nie rozumie po chorwacku i nie może odpowiadać na zapytania, stawiane w języku dla niego niezrozumiałym. Wywołało to wielką wrzawę na ławach chorwackich, którzy szturmowali trybunę prezydyalną, zerwali ze stołu prez. zielone sukno, podarli akt. i rzucili je na stół prezydyalny. — Przyszło do starcia z posłami włoskimi. Przewodniczący zarządził przerwę, po której zastępca rządu ogłosił zamknięcie Sejmu.

Ustąpienie hr. Berchtolda.

Wiedeń. Ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Berchtold ma w najbliższym czasie ustąpić. Hr. Berchtold udał się do Petersburga, zastrzegając sobie bliskie ustąpienie, jednak hr. Aehrenthal z powodu zawikłań aneksyjnych, naprężonych stosunków z Petersburgiem i z powodu osobiście przykrych stosunków z Izwolskim, nie życzył sobie ustąpienia Berchtolda. Obecnie po ustąpieniu Izwolskiego Berchtold wycofa się z życia politycznego i wróci do swego majątku w Buchlowicach.

Podział Persyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Wiadomość, że Anglia zamierza wystąpić energicznie wobec Persyi, tłomaczą powszechnie jako zapowiedź podziału Persyi. Anglia dała rządowi perskiemu trzy miesiące czasu do uporządkowania stosunków, w rzeczywistości zaś Anglia zostawiła sobie te trzy miesiące, a to celem poczynienia wszystkich przygotowań do inwazyi w Persyi i jej podziału. Anglia chce przedewszystkiem wprowadzić w Persyi własną policyę pod dowództwem oficerów armii indyjskiej. Policya ta ma być opłacana przez Persyę z dochodów celnych. Rosya zaś ma utworzyć w Teheranie generalny konsulat, co jest również zapowiedzią przydzielenia części Persyi do Rosyi.

Londyn. Podczas gdy dzienniki konserwatywne w nocie ang. do Persyi widzą konieczną zmianę polityki ang., „Daily News“ oświadcza, że nota wywołuje najpoważniejsze obawy, ponieważ taka polityka musi doprowadzić do podziału Persyi. „Daily Graphic“ pisze: Jeżeli ultimatum zostanie wykonane, Persya zostanie wykreśloną z szeregu państw niezawisłych. Zdobycie południowej Persyi nie będzie łatwem zadaniem i sprowadzi wielką odpowiedzialność na rząd. Pismo wyraża obawę, że inne mocarstwa zażądają rekompensaty, przez co mogą zajść zawikłania między mocarstwami.

Telegramy

z dnia 19 października.

Wiedeń. Od dnia 23 września nie zaszedł żaden we Wiedniu wypadek cholery, wobec czego komisya i służba choleryczna zostały zniesione.

Neapol. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się tu 6 wypadków zasłabnięć i 3 śmierci na cholerę, w prowincyi neapolitańskiej 14 zasłabnięć i 4 śmierci, w Apulii 2 zasłabnięcia i 1 śmierci.

Londyn. Bank „Clearing Gross-Bank“ wstrzymał wypłaty. Na prośbę jego właściciela wdrożono śledztwo sądowe. Bank został założony w r. 1870 jako mały interes, założył liczne filie i pośredniczył w sprawach pieniężnych. Według ostatniego bilansu, aktywa mają wynosić 1,670.000 funtów szterlingów a passywa 1,236.000 funtów szterlingów.

Wylądowanie Wellmana.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Dziennik „New Jork Times“ otrzymał od kapitana okrętu „Trent“ wiadomość przesłaną telegrafem bez drutu, iż Wellman i pasażerowie jego okrętu powietrznego „Ameryka“ zostali we wtorek o godz. 5 rano przyjęci na pokład okrętu „Trent“. Balon porzucono. Ratunek załogi balonu „Ameryka“ nastąpił w miejscu położonem 35° 43′ północnej szerokości i 67° 18′ wschodniej długości. Wellman telegrafował, że znajduje się w niebezpieczeństwie i prosił o pomoc.

Koniec strajku kolejowego.

Paryż. Służba kolei półn. i państw. kolei zach. wczoraj podjęła pracę; wszystkie pociągi osobowe odchodzą już według rozkładu jazdy. Ruch na innych sieciach jest również normalny.

Briand na Radzie gabinetowej zakomunikował ukończenie strajku kolejowego; postanowiono jednak zatrzymać jeszcze w mocy zarządzenia co do strzeżenia linii kolej. ze względu na liczne akty sabotażu.

Choroba Aleksandra serbskiego.

Belgrad. O zdrowiu następcy tronu Aleksandra wydany wczoraj przed południem biuletyn konstatuje pogorszenie.

Gabinet Venizelosa.

Ateny. Król upoważnił Venizelosa, aby

w razie potrzeby rozwiązał Izbę. Venizelos przedłożył królowi listę gabinetu. Venizelos obejmuje prezydyum, oraz ministerstwo wojny i marynarki.

Konstantynopol. Według autentycznych informacyj postanowiła rada ministeryalna, która się zastanawiała nad stanowiskiem w sprawie utworzenia gabinetu przez Venizelosa, nie zrywać z tego powodu stosunków z Grecyą i stanowisko wobec Grecyi uczynić zależnem od postępowania gabinetu Venizelosa. Turecki poseł w Atenach otrzymał przedłużenie urlopu.

Z Portugalii.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Patryarcha Lizbony zawiadomił ministra sprawiedliwości, że uznaje republikę.

Lizbona. Uwięziono tu 5 osób pod zarzutem zamordowania admirała Reissa.

Strajk kolejowy w Egipcie.

Kair. Wczoraj proklamowano strajk kolejowy; ruch zupełnie ustał. Przyszło do starcia z policyą, którą obrzucono kamieniami. Znaczna liczba rannych, wiele osób aresztowano. Strajkujący domagają się podwyższenia płac i występują przeciw systemowi grzywien.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Kosztowności Macochowej.

Jak z Częstochowy donoszą, sędzia śledczy Bachtiarow, policmajster Czesnakow i komisarz Denisow rozpoczęli sprawdzanie w skarbcu Jasnogórskim kosztowności, przywiezionych w szkatułce ze Szreniawy a pozostawionych tam przez Helenę Macochową u jej szwagra p. Zajączkowskiego.

Rekolekcye.

„Kuryer Warszawski“ donosi z Częstochowy: Rekolekcyj w klasztorze nie będzie. O. Bernard Łubieński wyjeżdża.

Delegacya biskupia.

Jak donoszą z Warszawy, generał-gubernator zażądał, aby mu przedstawiono nazwiska zarządzających klasztorem na Jasnej Górze członków delegacyi biskupiej.

Damazy i rodzina Starczewskich.

Donieśliśmy wczoraj o rewizyi w Sieradzu, dokonanej u rodziny ks. Izydora Starczewskiego i o aresztowaniu ojca tego księdza. O wycieczce tej do Sieradza wysłanników warszawskich władz śledczych, pp. Kowalika i Kurnatowskiego, donoszą z Warszawy następujące szczegóły:

Pp. Kowalik i Kurnatowski dokonali ścisłej rewizyi przy ulicy Kolegialnej w mieszkaniu, sklepiku i piwnicy Łukasza Starczewskiego, liczącego 67 lat. — Łukasza przesłuchano przedewszystkiem co do wysłania telegramu, ostrzegającego Macocha za pośrednictwem felczera Jeżewskiego w Warszawie. Łukasz Starczewski po pewnych krętactwach i wahaniach przyznał się ostatecznie, że on to wysłał ową depeszę, zredagowaną w słowach następujących:

„Kumcio niech wyjeżdża. Zagraża niebezpieczeństwo 31. Stach.“

Przyznał on również, że depeszę tę wysłał na listowne polecenie syna Izydora Starczewskiego, którego list z dnia 4 czy 5 b. m. podarł. Wynika stąd dla śledztwa poszlaka pierwszorzędna, mianowicie, że Paulin ks. Izydor wtajemniczony był w sprawki Damazego, ewentualnie w zbrodnie jego, że ukrywał je wraz z nim, czuwał nad jego bezpieczeństwem i dopomógł mu w ucieczce.

Rozpocząwszy te szczere zeznania, Łukasz Starczewski opowiadał już dalej różne ciekawe i wielce charakterystyczne szczegóły jednej podróży swojej. Oto we wrześniu i październiku 1909 r. pojechał wraz z Damazym Macochem i Heleną Krzyżanowską zagranicę. Podróż Łukasza odbywała się na koszt Damazego. Łukasz odgrywał rolę starego męża Heleny, której nie wypadało podróżować samej — z księdzem. Bawili się dobrze, zwiedzili Paryż, Abazyę, Wiedeń, byli także w Krakowie, potem w Łodzi. Ztąd rozjechali się, Damazy do Częstochowy, Helena do Warszawy, Łukasz Starczewski do Sieradza Zeznał dalej Łukasz Starczewski, że Damazy wraz z Załogiem często gościli u niego w Sieradzu, skąd razem urządzali wycieczki za granicę.

Śledztwo w Sieradzu wyjaśniło także stosunki rodzinne Starczewskich. Łukasz ma 5 synów. Ciekawy stosunek istniał między ks. Izydorem a jego bratem Dyonizym, urzędnikiem kasy powiatowej w Kole pod Częstochową. Dyonizego ożenił Izydor z Pelagią Stefanią Malcówną, córką muzykanta kapeli Jasnogórskiej, w którego domu częstymi gośćmi bywali Paulini Izydor i Damazy, w bardzo wesołym zazwyczaj nastroju. Ów Dyonizy Starczewski miał posiadać zagadkowy pierścionek z brylantem, co do którego wartości otrzymano dotąd sprzeczne zeznania, wahające się w ocenie pierścionka od 15 do 500 rubli.

Z powodu tych wszystkich okoliczności Łukasza Starczewskiego aresztowano i przewieziono do Częstochowy, gdzie w więzieniu policyjnem będzie dalej badany i skonfrontowany ze swoim synem (ks. Izydorem), a następnie przewieziony będzie do Piotrkowa, gdzie nastąpi jego konfrontacya z Damazym i Załogiem, po wydaniu ich przez władze austryackie, względnie niemieckie.

Helena i jej rodzina.

Z Łodzi donoszą: Helena Krzyżanowska poznała się z Damazym przez ks. Ludwikiewicza, który, jako skuzynowany z Krzyżanowskimi, wprowadził Macocha do domu rodziców Heleny, zamieszkałych na folwarku „Jastrząb“. Po wyjeździe Heleny do Warszawy, rodzice jej zasypani byli różnej treści listami anonimowemi, o autorstwo których matka podejrzywała jednego z członków rodziny. Listy te charakteryzowały dosadnie dawne i teraźniejsze prowadzenie się Macochowej. Częste w rodzinie Krzyżanowskich swary, których powodem była Helena, zaostrzyły stosunki tak dalece, że wielu krewnych zerwało zupełnie z domem rodziców Macochowej. Z licznej rodziny komunikowali się z nimi do ostatniej chwili tylko małżonkowie Ludwikiewiczowie, Zajączkowscy ze Szreniawy, oraz ks. Ludwikiewicz, proboszcz z Częstochowskiego. Stosunek rodziców z Macochową jednak nie zmienił się: przyjeżdżała ona do Jastrzębia i cieszyła się względami rodziców.

Na jednej z tych wizyt Helena Macochowa zgodziła się na spłacenie długu wierzycielki Imbryczkowej rb. 5000, aby uwolnić ojca od płacenia procentów. Wtedy właśnie, przy sporządzeniu aktu złożono dokument, jakoby Helena z Krzyżanowskich była wdową po Franciszku Macochu. Tymczasem ten ostatni do obecnej chwili żyje i — jak wiadomo — nie chciał się ożenić z Heleną, a wtedy Damazy sfałszował dokumenty dla Heleny, jako wdowy po Damazym Macochu.

Napad rabunkowy.

Pisma warsz. donoszą z Łodzi: W poniedziałek przed godziną 7 wieczorem, dokonano niezwykle zuchwałego, śmiałego i udanego napadu zbrojnego na stacyi kolei fabryczno-łódzkiej Widzew, pod Łodzią. O tej porze pociągiem towarowym przywożony jest do Widzewa w drodze do Łodzi dochód dzienny kolejowy z dwu stacyj: Chojny i Karolew. W dwu kasetkach mieściło się 19.740 rubli i 59 i pół kopiejek, którą to sumę w owych kasetkach przeniesiono do kancelaryi zawiadowcy stacyi, ażeby wyprawić pieniądze pociągiem następnym do Łodzi, odchodzącym o g. 7 m. 10 wieczorem.

Kiedy ten pociąg zatrzymał się w Widzewie, pomocnik zawiadowcy kolei łódzkiej, p. Józef Miller, oraz dwóch stróżów stacyjnych: Józef Kotowski i Leon Kolada, przyjęli kasetki z pieniędzmi i chcieli je ponieść do brankardu. Skoro tylko wyszli, otoczyło ich 3 uzbrojonych, elegancko ubranych bandytów, którzy, grożąc brauningami, kazali wszystkim trzem kolejarzom, prawie po cichu, podnieść ręce do góry; poczem zrewidowawszy p. Millera, zabrali obie kasetki, kazali pozostać pomocnikowi zawiadowcy i stróżom kolejowym, pod groźbą strzelania z rewolwerów, na miejscu przez kwadrans i zniknęli, unosząc ze sobą całą sumę gotowizny.

Jak się potem okazało, bandytów napastników było oprócz 3 prowadzących główną akcyę, jeszcze kilku innych, rozstawionych około stacyi Widzew w celu stróżowania. Napad był zorganizowany tak sprężyście, pospiesznie a cicho, że nawet zawiadowca stacyi, p. Wiśniewski, niczego nie podejrzywał i nikogo nie zauważył, a dowiedział się o napadzie i rabunku dopiero z ust swego pomocnika, p. Millera.

Zawiadomiona telefonicznie żandarmerya kolejowa w Łodzi, zarządziła niezwłoczny pościg, który pozostał jednak bez rezultatu. Bandyci zabrawszy pieniądze, odjechali przygotowanemi zawczasu i na czasie oczekującemi ich furmankami. Pomimo rabunku, kolej fabryczno-łódzka nie poniesie żadnej straty, od czasu bowiem pamiętnego zrabowania 22 000 pieniędzy kolejowych, wszystkie fundusze swoje ubezpieczyła od rabunku w Towarzystwie warszawskiem.

Charakterystyczne i ciekawe jest, że oba napady bandyckie i rabunki pieniędzy kolejowych na kolei fabryczno-łódzkiej przypadły jednego i tego samego dnia: 17-go października 1907 i 1910 roku.

Kronika.

Kraków, środa 19 października.

Kalendarzyk kościelny: Piotra z Alk. i Pelagii p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 10, zachód o godz. 4 m. 41, długość dnia godzin 10 min. 31.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, słabe wiatry, temperatura wyższa, mgła poranna, niejednostajnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Arsenius Lupin“.

Odczyt dra Eisenberga p. t. „Bakteryologia cholery“ w Tow. lekarskiem o godz. 6 wieczór.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: „Panna Maliszewska“.

Nie we środę, lecz we czwartek 20 b. m. odbyć się ma zgromadzenie publiczne w sali krak. Rady miejskiej, zwołane przez Polskie Tow. demokratyczne w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Wczorajsza wzmianka, jakoby zgromadzenie to odbyć się miało dzisiaj, we środę, była mylna. Zgromadzenie będzie także ogłoszone plakatami.

Z Akademii umiejętności. Stypendyum z fundacyi edukacyjnej ś. p. W. Osławskiego na rok 1910-11 w kwocie po 5000 koron, na wyjazd za granicę w celach naukowych otrzymali: Dr Stefan Bryla, dr Władysław Mazurkiewicz, dr Edward Niezabitowski, dr Jan Sajdak i dr Adam Skałkowski.

Wieczorek Kościuszkowski urządza w niedzielę, 23 b. m., komisya obchodowa krakowskiego „Sokoła“. Słowo wstępne wypowie p. Włodzimierz Tetmajer, artystka teatru miejskiego p. Wanda Jarszewska wystąpi z deklamacyą. W muzycznej części weźmie udział znany wiolonczelista prof. Kopystyński oraz jedna ze śpiewaczek krakowskich. — Chór „Sokoła“ wykona nowe pieśni Kościuszkowskie, tudzież utwory p. Maszyńskiego do słów Maryi Konopnickiej. — Wieczór zakończy ogłoszenie zwycięzców w tegorocznych zawodach Kościuszkowskich. Bilety są już do nabycia u firmy Zajączek i Lankosz (Rynek Gł., linia A—B).

Sprawa aresztowanych Królewiaków. Sąd krajowy wyższy uchwalił onegdaj uchylić śledztwo i wypuścić na wolność Władysława Berskiego. Berski, z zawodu bronzownik, od kilku lat zajęty był w pracowni p. Jarry i przez czas ten sprawował się pod każdym względem wzorowo. Aresztowano go podobnie jak innych Królewiaków pod zarzutem należenia do tajnego związku politycznego. Po wypuszczeniu go z więzienia śledczego, policya prawdopodobnie dla dalszych badań, zatrzymała go jeszcze przez dobę w areszcie policyjnym „pod telegrafem“, skąd — jak się dowiadujemy — wczoraj po południu ostatecznie go uwolniono. Co do losu innych aresztowanych, brak wiadomości, sąd bowiem całą sprawę otacza tajemnicą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa decyzya co do nich nie zapadła.

Zabójstwo w Ludwinowie. W sprawie wczorajszego krwawego napadu, którego ofiarą padł Wojciech Stolarz, o czem donosiliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze, policya aresztowała Wojciecha Dymanusa, robotnika przy regulacyi Rudawy, który był w towarzystwie Stolarza. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem, że Dymanus, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio brał udział w napadzie. Podczas bójki odniósł Dymanus ciętą ranę na lewej ręce. Wczoraj po południu zgłosił się z nim na stacyi pogotowia ratunkowego inspektor policyjny, gdzie mu ranę tę zaopatrzono. poczem z powrotem odstawiono do aresztów policyjnych. Śledztwo policyjne w celu wyśledzenia reszty napastników prowadzi ekspozytura policyi w Podgórzu.

Zamach samobójczy żołnierza. Onegdaj w koszarach 56 p. p. w Prądniku Czerwonym w miejscu ustępowem wystrzałem z karabinu w skroń zranił się śmiertelnie żołnierz tegoż pułku. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala garnizonowego. Powód zamachu nie znany.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu zawezwano telefonem pogotowie ratunkowe na ulicę Bosacką, gdzie wóz ciężarowy przewrócił w przejeździe 6-letnią dziewczynkę Gizelę Popner, która prócz kilku obrażeń doznała wstrząśnienia mózgu. Przewieziono ją w stanie groźnym do domu. Nieostrożny woźnica po zajściu szybko odjechał. — Około godziny 5 po południu zgłosił się na stacyę pogotowia Robert Beck, lat 26, z zawodu drukarz, którego teść w czasie kłótni dotkliwie pobił w jednym z szynków. Zaopatrzono go na miejscu.

Rektorzy szkół weterynaryjnych. Z Wiednia telefonują: Rektorzy wyższych szkół weterynaryjnych w Wiedniu i we Lwowie otrzymali zezwolenie noszenia podczas uroczystości akademickich złotego łańcucha z portretem cesarza.

Katastrofa kolejowa. Z Monachium telefonują: Koło stacyi Taufkirchen wykoleił się pociąg kolei lokalnej. Trzynaście osób odniosło lekkie obrażenia.

Zatonięcie okrętu. Z Hamburga telegrafują: Parowiec „Walerya“, jadący z Petersburga, zatonął na morzu Północnem. Zwłoki czterech marynarzy z załogi tego okrętu znaleziono na wyspie Oesel. O losie reszty załogi, t. j. 12 ludzi, niema dotąd wiadomości.

Orkan. Do „N. J. Ferald“ donoszą z Havanny: Z powodu orkanu morze tak się podniosło, że zalało północną część miasta. Pinar del Rio i inne miasta zniszczone. Na Kubie zginęło przeszło tysiąc osób.

Z Havanny telegrafują: Szkody wynoszą miliony dolarów. Żniwa tytoniu na prowincyi zniszczone. Tysiące ludzi bez dachu. Sądzą, że prowincye wschodnie nie zostały dotknięte klęską.

Z Hawanny telegrafują: Orkan zniszczył zbiory pszenicy i bananów. 90% zbiorów tytoniu również zniszczono; cukier mniej ucierpiał. Znaczna część zamieszkałej Hawanny stoi pod wodą.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancel. oficyałów. Jana Weigla w Tarnowie dla Nowego Sącza i Hugona Pollaka w Krakowie, dalej przeniósł oficyałów kancelaryjnych S. Jabłońskiego z Krzeszowic do Jasła, A. Kozaka z Tyczyna do Wadowic i zamianował kancelistami wachmistrzów Wł. Malinowskiego dla Krzeszowic i J. Gadzińskiego dla Tyczyna.

Prezydent dyrekcyi poczt zamianował starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów: F. Kantora w Kamionce Strumiłowej, St. Śliwińskiego dla Trzebini, J. Zachnetę w Krzeszowicach, oraz zamianował pocztmistrzami adjunktów: I. Cebryńskiego w Kochawinie i Henryka Dobrowolskiego w Krakowie

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 października.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stefan Bogdański z Tyrolu Józef Jankowski z Warszawy, Adam Szawelski z Piszczojowic (Król Pol.), Wiktor Strzembosz z Sosnowca (Król. Pol.), Wacław Babulski z Krakowa, Aleksander Zacharski z Styczyny, Józef Hollka z Krosna, Dirk Schap, Dirk Halbersman, Albert Dija z Holandyi, Adam Liwosz ze Lwowa, Anna Bieleńska z córką z Warszawy, Edmund Rubisz z Lincu, Emil Różycki z Kaliny Wielkiej (Król. Pol.), Katarzyna Kołodziejczyk z Bochni. Stefan Brawada z żoną z Pragi, Ludwik Müller z Wieruszowa (Król. Pol.), Zygmunt Boisberg z Francyi, Juliusz Szatkowski z Wilna, Stanisław Bochner z żoną i dziećmi z Warszawy, Henryk Obuszyński z Biórkowa (Król. Pol.), Karol Truszkolarski z żoną z Konstantynopola, Jakób Wieruszyński z Wiednia, Teofil Ebner z żoną z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 października. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2 8·—. Austr zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 27·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 518·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lubiany 20 złr. 88·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·—. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 37·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 65·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·15. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·15. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 534·—.

Berlin, 18 października. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 18 października. Renta 3-prc. 97·20. Mąka 38·15.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski